

Spojrzała na swe nadgarstki. Potem w lustro. Właśnie nacięła sobie żyletką imię byłego chłopaka, gdy do pokoju weszła jej matka.

To co działo się później było zwykłą, rodzicielską procedurą. Miał idealnie wystylizowaną bródkę. Pewnie używał maszynki 3 w 1, którą ostatnio tak często reklamują, a której nazwy nie pamiętała. W przeciwieństwie do matki Beata nie zaśmiewała sobie głowy takimi szczegółami. Jako jedna z niewielu nie potrafiła odróżnić Mandaryny od Dody. Dla niej były takie same - blondyny z wielkimi piersiami które chcą zrobić karierę - jak to bywa - z różnymi tego skutkami.

Jego usta wydawały się być idealnie wykrojone i takie miękkie. Stworzone do całowania. Uśmiechnęła się. Od zawsze była romantyczką. W dzisiejszych czasach, za dużo książek i filmów jest "na topie". Wydawcy i reżyserzy dwoją się troją, by wydać, wyreżyserować najlepszy, najbardziej dochodowy produkt. Tak, ten temat jest zawsze modny. Oczywiście znajdują się tacy ludzie, którzy przekształcają słowo "miłość" w coś obrzydliwego, odrażającego, coś w sam raz dla maniaków seksualnych.

Nos idealnie prosty, nie za duży, ani też nie za mały - taki w sam raz. Od dawna Beata myślała o zmianie kształtu swojego nosa. Koszty takiego zabiegu są zbyt wygórowane, a efekty różne. Nie zdecydowała się na to. Ale zawsze gdy myślała o zmianie, przywoływała sobie sylwetkę faceta z odpadającym nosem, który, mimo, że świetnie tańczy, jest pedofilem i pośmiewiskiem całego świata.

Oczy niebieskie jak czyste morze. Dziwne, że wybrała akurat takie porównanie. Przecież nigdy tam nie była. Co innego rzeki, stawy, jeziora - to widywała często, nieraz nawet codziennie. Woda w tych zbiornikach, jej czystość zawsze pozostawiała wiele do życzenia. Gdyby nie ludzie byłoby inaczej.

Oderwała od niego wzrok. Tak, chciała jeszcze opisać jego uszy, fryzurę, kapelusze, krawat i koszulę. Poczuli się głupio. Po co ma opisywać faceta, którego nigdy nie widziała na żywo? Fakt, pozostanie faktem - był obecny w jej domu, życiu. Domownicy uwielbiali jego muzykę. Niewątpliwie ma talent wokalny, taneczny, no i oczywiście dobrą prezencję. Ale to był Justin Timberlake, ex chłopak Britney Spears - dziewczyny o której ostatnio było bardzo głośno.

Stała przed lustrem. Zawsze tak robiła, gdy była smutna. Oceniała swój wygląd. Nie była to nigdy ocena sprawiedliwa. Beata uważała się za osobę brzydką i ogólnie nieciekawą. Jednakże zaniżenie własnej samooceny jest w tym kraju karalne, więc mogła to robić tak często jak chciała. Doprowadzała się w ten sposób do rozpacz. Wtedy mówiła sobie: Żegnajcie. Brała żyletkę i cięła się. Zawsze nosiła dużo ozdób na nadgarstkach, więc nikt nigdy nie zauważył tych ran.

Chciała się rozplakać, nie ciąć, jednak jej oczy ciągle były suche. Nie potrafiła tego w sobie zdusić. Nie wiedziała dlaczego, ale w takich chwilach jak ta, gdy żyletka rozcinała jej skórę, chciała umrzeć. Dziś nie była skłonna podciąć sobie żył. W końcu to piątek. Trzeba zaliczyć jakąś imprezę, wypić nieprzyzwoitą ilość alkoholu i zataczając się wrócić do domu.

Miało być inaczej. Tak jak zwykle wyszła z domu o 19. Miała iść po Martę, ale ta zadzwoniła, że dziś nie może, ma szlaban. Beata wiedziała, że bez Marty nie warto iść. Usiadła w parku na ławce.

Nie zdarzyło się nic niezwykłego. Park był pusty, oświetlony. Żadnych meneli, porywaczy, satanistów ani przystojniaków. Znudzona Beata wróciła do domu po 21. Nie była zła. Spojrzała na swe nadgarstki. Potem w lustro. Właśnie nacięła sobie żyletką imię byłego chłopaka, gdy do pokoju weszła jej matka.

To co działo się później było zwykłą, rodzicielską procedurą. Beata przyjęła to ze spokojem. Nie zależało jej na tym, czy ktoś się dowie i jej sekreciku czy nie. Weszła w stan otępienia, choć sama nie wiedziała dlaczego.

Oczy tego chłopaka różniły się od siebie. Jedno piwne, drugie niebieskie. Zupełnie jak u pewnego aktora. To jednak nie był Wenworth Miller. Tym razem nie był to gość z plakatu.

Już od roku nie dotknęła żyletki ani innego ostrego narzędzia. Jej życie zmieniło się. Zyskała pewność siebie, przyjaciół i zdrowie psychiczne. Odzyskała samą siebie.

Stała na moście. Wpatrywała się w płynącą rzekę. Nie da się dwa razy wejść do tej samej wody. Beata stwierdziła, że jej wcześniejsze życie to egzystencja wymuszona przez świat. Myślała, że wszyscy są przeciw niej. Wcale tak nie było.

Wychyliła się. Zachwiała. Objął ją w talii. Pocałował w policzek. Uśmiechnął się. Podał rękę. Znał smak krwi, jej zapach. I tylko dzięki Beacie nie popełnił największego błędu - nie odebrał sobie życia.

Zachód słońca to piękne zjawisko. Oni wpatrywali się w nie codziennie. Zawsze razem. Było widać, że są dla siebie stworzeni. Wspólnie przetrwali najcięższe chwile. Teraz pozostaje im jedynie cieszyć się życiem.

Mówią, że miłość jest ślepa. Ja też nie widzę dobrze bez okularów, myślę ludzi. Może miłość robi właśnie tak, jak wzrok? Płata nam figle, w najmniej spodziewanym momencie naszego życia.

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelkiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

anek_ch, dodano 01.08.2007 17:15

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.